Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Nakład A. TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ. Nakład B. „Sztandar Pracy"

Nr. 46 (578).

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedzielę i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 13 listopada 1926 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY: W Łodzi bez odn. miesięcznie 1.— złoty. Z odnoszeniem do domu 1.20 „ Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „ Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXI.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czek. PKO Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

P. P. S. w opozycji do Rządu.

W środę odbyło się pod przewodnictwem tow. Barlickiego posiedzenie CKWPPS.; obecni byli tow. tow.: Czapiński, Daszyński, Jaworowski, Niedziałkowski, Praussowa, Pużak, Zaremba.

Po dyskusji powzięto uchwałę następującą:

CKW, stwierdzając, że wydany w dn. 6 listopada dekret prasowy jest nowem pogwałceniem Konstytucji i ciosem, wymierzonym w demokrację, przekreśla bowiem wolność słowa i druku, — wzywa ZPPS. do poczynienia wszelkich wysiłków, by dekret ten został przez Sejm niezwłocznie uchylony.

CKW stwierdza, że ostatnie posunięcia Rządu w zakresie polityki społeczno-gospodarczej, zarówno, jak dekret prasowy i zasadniczy stosunek Rządu do demokracji parlamentarnej powodują zajęcie przez PPS stanowiska opozycyjnego wobec Rządu.

Uchwała, której tekst podajemy, stanowi konsekwencję logiczną stanowiska rzeczowego, zajętego przez Radę Naczelną w dn. 17 października, a zarazem wniosek z ostatnich posunięć Rządu.

Polityka gospodarcza gabinetu dąży otwarcie i z całą jasnością do porozumienia z wielkim przemysłem, z bankami i z ziemiaństwem. Pociąga to za sobą z koniecznością nieuchronną i odpowiednią politykę społeczną. W polityce wewnętrznej Rząd swem postępowaniem wobec Konstytucji Sejmu zachwiał samemi podstawami demokracji parlamentarnej. Należało rozwiązać Sejm obecny we właściwym czasie; nie wolno poniewierać instytucją, jako taką, bo bez niej niema demokracji. Dekret t. zw. prasowy w końcu uderzył w zasadę wolności słowa.

Rząd musiał zdawać sobie sprawę, że tą drogą postępowania uniemożliwia PPS zajmowanie nadal stanowiska wyczekującego.

Opozycja nasza nie będzie miała— z natury rzeczy — nic wspólnego z „opozycją" Związku Ludowo-Narodowego czy p. Korfantego. Tam grupy i kliki, przerażone usuwaniem się im gruntu z pod nóg, wściekłe na zmiany personalne w administracji i wojsku, czepiają się każdej godziwej lub niegodziwej okazji, by zatruć życie ministrom, a w pierwszym rzędzie znienawidzonemu marszałkowi Piłsudskiemu.

My jesteśmy **opozycją zasad**. Nie kwestjonujemy niczyich najlepszych intencji. Nie szukamy ze złośliwością miejsca, gdzieby można było ugryźć. Uważamy politykę gospodarczą i wewnętrzną Rządu za błędną i szkodliwą ze stanowiska klasy robotniczej, socjalizmu i demokracji. Tym oto krokom rządowym przeciwstawiamy się. I dlatego zajęliśmy stanowisko opozycyjne. Trzeba, by o niem w Polsce wiedziano.

Zadanie Partji — główne w tej chwili — polega na skupianiu dokoła siebie mas robotniczych, włościańskich i pracującej inteligencji dla obrony demokracji i społeczno-gospodarczych potrzeb i dążeń klas pracujących.

Uroczyste przeniesienie zwłok
Wojciecha Jabłkowskiego
na cmentarz w Kaliszu.

(Korespondencja własna).

W niedzielę dnia 7 b. m. odbyła się u nas zapowiedziana uroczystość, przeniesienia z więzienia na cmentarz zwłok tow. Wojciecha Jabłkowskiego rozstrzelanego przez moskali dnia 9 listopada 1906 r. Za jego bohaterski udział w bojowej akcji P. P. S. o wolność Polski, o wyzwolenie klasy robotniczej z niewoli kapitalistycznej, i socjalizm. Dnia 9 listopada 1906 r. Siepacze carscy rozstrzelali bohatera, ale nie zdołali zakopać z nim razem, dążeń polskiego proletarjatu do wolnego życia w wolnej Rzeczypospolitej Polskiej Ludowej. Lat 20 spoczywał tow. Jabłkowski w grobie, w więzieniu kaliskiem na Tyńcu, niezapomniany przez P. P. S. i towarzyszów ziemi kaliskiej. Klasa pracująca czcząc pamięć tego robotnika cukierniczego, który oddał swoje młode życie za wolność proletarjatu i za wyzwolenie Polski, otaczała jego grób czcią i miłością, świadoma, że on kryje w sobie najwyższe bohaterstwo i największą ofiarę, jaką bojowa organizacja P. P. S. złożyła na ołtarzu sprawy robotniczej. W obrzędzie przeniesienia zwłok tow. Wojciecha Jabłkowskiego do grobu na cmentarzu w Kaliszu, przejawiła się łączność nieprzerwana dążeń P. P. S. i jej walki ofiarnej, o przyszłość szczęśliwą ludu roboczego, w swoim własnym narodzie, i wśród wielkiej rodziny narodów wolnych i wyzwolonych.

Na wezwanie Egzekutywy i Okr-u P.P.S. w Kaliszu, stanęła cała ziemia kaliska, do tego aktu oddania hołdu prochom bojowca. O godz. 10 rano ruszył na cmentarz ogromny pochód, jakiego Kalisz jeszcze nigdy nie widział. W pochodzie wzięły udział delegacje: O. K. R. Warszawa, Łódź, Pabjanice, Ozorków, Zd.-Wola, a wśród delegacji tych reprezentacja OKR-u P.P.S. Poznań i całej ziemi poznańskiej.

Za trumną Wojciecha Jabłkowskiego pokrytą szkarłatem, postępowała rodzina bohatera, a za nią, po delegacjach, kilkudziesięciotysięczne rzesze robotników i robotnic, jak również mieszczaństwa kaliskiego. W pochodzie niesiono kilkadziesiąt czerwonych sztandarów, i nieprzebraną ilość wieńców.

Przy trumnie kroczyła asysta honorowa konnego oddziału „Strzelca" z bronią obnażoną. Straż obywatelską pełniła milicja P. P. S. i oddziały miejscowe „Strzelca" pod dowództwem swego komendanta.

Pochód na cmentarz, trwał równo półtorej godziny. W pochodzie wyróżniały się delegacje stowarzyszenia b. więźniów politycznych, ze sztandarami i najstarszymi reprezentantami walk P. P. S. w r. 1905 i 1908. Z delegacją na czele stowarzyszenia b. więźniów politycznych m. Łodzi kroczyli tow. Stanisław Nowakowski i Bolesław Mierzwiński. Delegaci tego stowarzyszenia przybyli z swoimi pięknymi sztandarami.

Pochód kroczył wśród ogromnych mas publiczności która tłumnie zalała chodniki, wzdłuż drogi na cmentarz.

Nad grobem który otoczyły zbrojne oddziały Strzelca i delegacje ze sztandarami i wieńcami, pierwszy przemówił imieniem stow. b. więźniów politycznych tow. Ostrowiec z Warszawy. Po nim oddawali hołd prochom bohatera mówcy innych delegacji, a szereg tych przemówień, zakończył świetną mową tow. poseł Gardecki.

Trumnę spuszczono do grobu, — oddziały Strzelca sprezentowały broń.

Bohater, Wojciech Jabłkowski, odpoczywać będzie odtąd w wolnej ziemi polskiej, a na grobie jego rosnąć będą Czerwone Róże.

Wieczorem, w sali Towarzystwa Muzycznego, odbyła się piękna uroczysta akademja, ku czci Wojciecha Jabłkowskiego, na której jako pierwszy mówca, wystąpił tow. Dr. Edmund Wieliński, przewodniczący O. K. R. P. P. S. w Łodzi, który omówił obszernie dzieje walk P.P.S. o wyzwolenie klasy robotniczej z niewoli politycznej i gospodarczej, historję powstania organizacji bojowej i jej czyny ofiarne i bohaterskie, w błogosławionym roku rewolucji 1905.

Po tow. Wielińskim którego mowę słuchacze nagrodzili burzliwymi, długo niemilknącymi oklaskami, przemawiał tow. poseł Gardecki który słowami śmiałymi oświetlił epokę rewolucji 1905 roku i przyszłe walki P.P.S. o cele klasy pracującej.

Po przemówieniach naszych tow. tow. nastąpiła, artystyczna część akademji zakończonej okrzykami na cześć Wojciecha Jabłkowskiego, poległych i żyjących jeszcze członków organizacji bojowej stowarzyszenia b. więźniów politycznych i na cześć P. P. S.

Obecny.

Nowy kaganiec prasowy.

Nie można powiedzieć, by dotychczasowa ustawa prasowa, łącznie z obowiązującym kodeksem karnym odnośnie do spraw prasowych — była zbyt liberalną, A jednak nowy, obowiązujący od 8-go listopada r. b. dekret Prezydenta Rzeczypospolitej dotychczasową złą sytuację pogarsza i zmienia do niepoznania.

To też jest zupełnie zrozumiałe oburzenie, jakie ten noworodek wywołał, tymbardziej, że orzecznictwo w decydowaniu o tem, jaką wymierzyć karę i czy zawiesić wydawnictwo, pozostawiono do uznania administracyjnym władzom politycznym drugiej instancji (na terenie Łodzi Komisarz Rządu).

Nowa ustawa kagańcowa przewiduje bardzo surowe kary, dochodzące do 5,000 złotych, a w razie niewypłacalności areszt (niezależnie od konfiskaty i zamknięcia pisma) za umieszczenie „świadomie nieprawdziwej lub przekręconej wiadomości lub pogłoski, mogącej wyrządzić szkodę interesom państwa, lub wywołać niepokój publiczny o działalności władz państwowych, lub o działalności ich obywateli".

Działalność wszelkich władz, nawet państwowych w ustroju parlamentarnym demokratycznym musi podlegać rzeczowej krytyce, w pierwszym rzędzie przez prasę. Rozumiemy dobrze, że krytyka ta winna być rzeczowa, mająca na widoku interes państwa, lecz trudno sobie wyobrazić całkowitą beztronność władz administracyjnych, tembardziej, że doświadczenie uczy nas, iż cały szereg konfiskat zostało uchylonych przez sądy państwowe. Dlatego nad prasą polską zawisł miecz Demoklesa.

Wprowadzenie takiego surowego dekretu prasowego i z taką egzekutywą wykonawczą nie usprawiedliwia nawet kilkuletnia napastliwa, łobuzerska, obelżywa działalność prasy „narodowej" (czytaj endecko-monarchistycznej) uprawiającej w celu zohydzenia najwyższych dostojników państwowych, zarzucająca wprost zdradę i chęć wywołania wojny zaborczej. Tego rodzaju praca winna być tłumiona, gdyż od krytyki do insynuacji daleko, lecz do tego celu wystarczyło w zupełności dotychczasowe prawodawstwo. Lecz prasa „narodowa" cieszyła się wolnością w swej zbożnej działalności nietylko dawniej, lecz i obecnie, gdy wychodzą pisma monarchistyczne.

Nie chcemy ani na chwilę przypuszczać, by wprowadzenie tej ustawy kagańcowej miało na celu zgnębienie pism stojących w opozycji rzeczowej do Rządu a uprzywilejowanie „prasy rządowej" i by ustawa ta miała się pozostać w swej obecnej treści, Dekret ten będzie przedłożony do rozpatrzenia Sejmowi, a nawet obecny Sejm ustawy tej nie przyjmie, bo przyjąć jej nie może.

Chcemy jeszcze zwrócić uwagę na jedną nową, a dotychczas nigdzie nie spotykaną klauzulę, zmuszającą redakcję pod karą grzywny ujawnianie autora, którego redakcja niejednokrotnie dotychczas z różnych względów nieujawnia, przyjmując całą odpowiedzialność na siebie.

W. Przyłęcki.

Żądamy amnestji politycznej.

Od połowy maja r. b. jesteśmy w stanie odrodzenia moralnego. W całym szeregu dziedzin życia publicznego dąży się do usunięcia starych biurokratycznych naleciałości, których było niesprawiedliwości. Lecz idzie to powoli i gołem okiem tego ujrzeć nie można, bo doprawdy mało zrobiono dotychczas. Zaledwie przeorano ziemię, lecz chwasty nie zostały usunięte. Przeciętny obywatel zniechęcony szuka skutków sanacji moralnej.

Jedną z najważniejszych spraw jest paląca sprawa kilku tysięcy więźni politycznych. Przebywa w więzieniu młodzież ukraińska, białoruska, więzione podczas śledztwa przez długie miesiące za działalność antypaństwową. Niejednokrotnie na rozprawach już było stwierdzone, że całe procesy były wytworem prowokatorów. Młodzież pod wpływem wiatru ze wschodu, ta młodzież na szczęście nieliczna, za kolportaż bibuły, za wzniesienie okrzyku, za nielegalne zebranie — wędruje na długie miesiące do więzienia — nie poczuwając się niejednokrotnie do winy.

W interesie państwa leży, by mieć jaknajmniejszą ilość obywateli niezadowolonych. Wymiar sprawiedliwości winien posługiwać się nietylko suchą literą prawa, lecz i duchem czasu, oraz względem na dobro Rzeczypospolitej. Różnojęzyczni obywatele Rzeczypospolitej nie powinni odczuwać nierówności w trakto-

waniu ze względów narodowościowych, klasowych czy wyznaniowych.

Sprawiedliwość nie koniecznie musi być wyobrażana w postaci złej, surowej macochy, a winna być dobrą matką.

Sanacja moralna rządu powinna się wyrazić w niezwłocznem udzieleniu powszechnej amnestji dla więźniów politycznych, o którą oddawna prowadzi na terenie Sejmu przedstawicielstwo parlamentarne PPS.

Nakazem chwili jest wołanie o udzielenie amnestji.

W. Skiba.

Przemysłowcy łamią ustawy.

Konferencja Związków Zawodowych z Głównym Inspektorem Pracy.

Bawiący od kilku dni w Łodzi Główny Inspektor Pracy p. Klott, zaprosił w dniu 6 b. m. do siebie na konferencję przedstawicieli łódzkich Central Związków Zawodowych. Z ramienia Okręgowej Komisji Zw. Zaw. wziął udział tow. Kałużyński, a Zarząd Główny Związku Włóknistego reprezentował tow. Walczak, z polskich związków był p. Kaźmierczak, z Chadeckich p. Piechotkówna.

Zagajając konferencję p. Klott stwierdził, że dokonał wizytacji kilku fabryk w Łodzi i okolicy; w niektórych z nich stwierdził poważne przekroczenia obowiązujących ustaw, a ustawy o czasie pracy i zakazie nocnej pracy kobiet w szczególności. Następnie przechodząc do omawiania działalności łódzkiej inspekcji pracy p. Klott zaznaczył, że działalność inspektorów pracy nie idzie w tym kierunku, jaki określa dekret o inspekcji pracy.

Inspektorowie są formalnie zawaleni drobnemi sprawami i likwidacją zatargów między robotnikami a pracodawcami, zaś wprost czasu nie mają na wizytację fabryk. Należy zdaniem mówcy drobne zatargi kierować do załatwiania Związkom Zawodowym i Sądom pokoju.

Tow. Kałużyński, zabierając głos w imieniu Klasowych Zw. Zaw. oświadczył, iż długotrwały kryzys wykorzystali przemysłowcy na zmuszanie robotników do łamania ustawodawstwa socjalnego, lecz w obecnym momencie Zw. Zaw. widzą możność wywołania szerokiej akcji w obronie ustaw robotniczych i o ile Rząd nie doprowadzi do ścisłego przestrzegania powyższych ustaw, wtedy związki powołają zorganizowany proletarjat do akcji.

Jeśli chodzi o działalność inspekcji pracy, to istotnie należy powołać w Polsce sądy pracy, któreby załatwiały zatargi wynikłe pomiędzy robotnikami a pracodawcami na tle niedotrzymania warunków pracy i płacy, natomiast inspektorzy pracy winni cały swój czas poświęcić na pilnowanie, aby ustawodawstwo socjalne było przestrzegane z całą bezwzględnością, zaś do przemysłowców, winnych łamania ustaw stosowane być powinny silne represje. Również inspekcja pracy winna zwrócić baczną uwagę na panujące w zakładach pracy warunki sanitarne, higjeniczne i bezpieczeństwa. Mówca jest również zdania, iż należy dążyć do zapewnienia swobodnej działalności mężów zaufania (delegatów) na terenie fabryk, przez co przekroczenia obowiązujących ustaw przez przemysłowców byłyby podawane do wiadomości odnośnych czynników.

Po przemówieniach przedstawicieli innych związków i zapewnieniach p. Klotta, iż postulaty związków zawodowych przedstawi p. Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej konferencja została zamknięta.

Faszystowskie czerezwyczajki nie gorsze od sowieckich.

Ob. Wincenty Rzymowski jeden z naszych najznakomitszych publicystów, złożył następujące relacje w głośnej sprawie aresztowania go w Rzymie.

— Aresztowano mnie w chwili kupowania pliki gazet, wśród których znalazł się również i dziennik opozycyjny p. t. „Głos Republikański“.

W komisarjacie na dźwięk mego nazwiska urzędnik policyjny oświadczył mi, że pozostaję w złych stosunkach z poselstwem polskiem.

— Jakże mogę z poselstwem polskiem w złych pozostawać stosunkach — brzmiała moja odpowiedź — jeśli pozostaję w najlepszych stosunkach z moim rządem?

— Z jakim rządem? W Polsce przecież są dwa rządy — oświadczył urzędnik policyjny.

— Ja znam tylko jeden rząd, rząd prof. Bartla. A jaki jest drugi? — zapytałem.

(Zaznaczamy, że ob. Rzymowski został aresztowany zaraz po przewrocie majowym).

— My wiemy — odparł włoski przedstawiciel władzy, że jest i drugi rząd, który pana nienawidzi. Jestem zmuszony zatrzymać go aż do wyświetlenia sprawy przez poselstwo.

— Proszę spełnić swoją policyjną powinność — odparłem. Żądam tylko telegraficznego połączenia z poselstwem.

— Odprowadzono mnie do więzienia, skąd wysłałem depeszę do posła Kozickiego, prosząc o natychmiastowe powiadomienie p. ministra Zaleskiego o sprawie aresztowania mej osoby.

Niestety, p. Kozicki depeszę zatrzymał i nie przekazał jej p. min. Zaleskiemu.

— Dopiero los spotkał i dwie następne depesze. Poseł Kozicki — jak się później od p. Güntera, radcy legacyjnego, dowiedziałem — zmonopolizował całą sprawę opieki nademną, odrzucając zazdrośnie wszelkie życzliwe mi interwencje.

— Finał był taki — brzmiała pod koniec relacja p. Rzymowskiego — że istotnie p. Kozicki wstrzymał wszystkie depesze, ja zaś byłem pozbawiony wszelkiego ratunku. Aż dopiero przyjaciele, zaniepokojeni moim losem wysłali telegram do ministra Zaleskiego, który natychmiast zwrócił się do posła Maioniego. Nazajutrz przyszło uwolnienie.

— Jak się pan czuł w więzieniu? — zapytano z kolei znakomitego pisarza.

— W więzieniu — odparł pan Rzymowski — spotkałem elitę towarzystwa rzymskiego: literatów, dziennikarzy, cudzoziemców wszystkich krajów — większość aresztowana po prywatnych domach w czasie nocnego spoczynku. Miałem wrażenie, że się znalazłem w Polsce 20 lat temu w pełni carskiego regimu. Dla Włochów było to nowością, dla mnie... rozrzewniającem wspomnieniem.

Obecne położenie Włoch — jest jeśli już nie katastrofalne, to nadzwyczaj poważne.

Teror zapanował nad wszystkiem, spełniając swe krwawe wyroki. Nocą porywa się śpiących obywateli, ofiary przywiązuje się do pędzących samochodów, lub gdzieś w dzikiem pustkowiu rozszarpuje je kulą brauninga. Reżyserja tłumów witających Mussoliniego doszła do mistrzostwa. Opozycja obejmująca cały świat robotniczy i włoską elitę umysłową, kipi w podziemiach faszystowskiego Wezuwjusza. Zamachy na dyktatora — to zaledwie dymy, zwiastujące się z krateru.

Kapitalistyczna — „prawda“.

Łódzka „Prawda“, organ fabrykantów i monarchistów wystąpił przeciw ankiecie o kosztach produkcji, zwłaszcza przeciw udziałowi w niej przedstawicieli związków zawodowych robotniczych, uzasadniając to tem, iż robotnicy nie dorośli jeszcze do udziału w tak ważnych pracach.

W chwili, kiedy miał Lewiatan uznać potrzebę i celowość ankiety, to „Prawda“, trybuna łódzkiego przemysłu włókienniczego występuje przeciwko temu.

Uważamy za nasz obowiązek zanotować w tem miejscu, jak dalece panuje jeszcze wśród kapitalistów polskich wstecznictwo i zacofaństwo.

W tymże samym numerze „Prawdy“ znajduje się artykuł o sprawie węglowej w którym autor dochodzi do wniosku, że za węgiel, jeśli mrozy przycisną, płacić będziemy po 10 zł. za korzec i że na to rady niema. Należy więc zdaniem tego pisma zmienić ceny maksymalne dla węgla sprzedawanego w kraju, gdyż tą drogą powiększą się zyski kopalń:

„że zysk na produkcji nie jest zbrodnią, raz wreszcie oswoić się musimy“.

Tak pisze organ fabrykantów. Wszystko mu jedno jaką drogą i w jaki sposób, byle „zarabiać“. Pismo to zapomina, lub wiedzieć nie chce o tem, że taki sposób zarobku to legalny rabunek biernego społeczeństwa, którego głodem i chłodem tuczą się hjeny kapitalistyczne, a do badania kosztów produkcji nie chcą dopuścić robotników, by ci nie wyjawili jak wielkim jest ich rabunkowy „zarobek“ i by na przyszłość mogli zawsze mówić, że pracują ze stratami, ilekroć robotnicy przy wzroście drożyzny żądają minimalnej podwyżki.

W. S.

Kronika polityczna.

Święto Niepodległości.

Dopiero po ośmiu latach Niepodległości za inicjatywą Prezesa Rady Ministrów Marszałka Piłsudskiego, dzień 11 listopada, dzień wywalczenia Niepodległego bytu państwowego Polski — został uznany za święto państwowe, narodowe.

Komunikat rządowy podaje, że 11-go listopada 1918 r. „nieuzbrojone ręce ludu warszawskiego wypędziły z Warszawy potężny garnizon niemiecki, aby objawić światu, że Rzeczpospolita wraca do życia samodzielnego“.

Tak jak w Warszawie, tak jak w robotniczej Łodzi, tak w całym kraju klasa pracująca w ciągu jednego dnia zrzuciła potężne jarzmo najazdu niemieckiego. Jednak charakter tego święta narodowego w Łodzi miał wygląd święta kościelnego — religijnego

Otwarcie sesji Sejmu i Senatu na Zamku.

Po długich debatach nareszcie zostało wyznaczone otwarcie sesji Sejmu i Senatu na sobotę dnia 13 listopada r. b. o godz. 2 po południu.

Otwarcia dokona osobiście Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Otwarcie zostanie dokonane jednak na Zamku.

Tegoż dnia ma odbyć się zwyczajne posiedzenie Sejmu PPS powzięła, jak już wiadomo uchwałę, że o ile otwarcie sesji nastąpi na Zamku, to udziału w tym ceremonjale nie weźmie.

Warszawscy tramwajarze gremjalnie opuszczają NPR.

W poniedziałek enperowskie Zjedn. Zaw. Polskie urządziło dwa wiece tramwajarzy. Referował na obu wiecach p. Kaczyński, przewodniczył sławetny p. Sobieraj.

Przedstawione do uchwalenia rezolucje jednomyślnie odrzucono przeciwko jedynemu głosowi p. Sobieraja. Natomiast jednomyślnie przyjęto rezolucję — również wbrew jedynemu głosowi p. Sobieraja — aby zlikwidować Związek enpeerowski i przystąpić do Związku klasowego.

Tramwajarze ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru“ opuszczali wiece.

O NPR już powszechnie mówią, że to znaczy „Nieistniejąca Partja Rozbijaczy“.

Gen. Malczewski — niepoczytalny

Głośną była swego czasu sprawa generała Malczewskiego, ministra wojny w gabinecie Witosa, obalonego przez przewrót majowy. Gen. Malczewski zwolniony z więzienia po kilkumiesięcznym pobycie objeżdżał Wielkopolskę jako bohater narodowy (o czem pisaliśmy w poprzednim numerze) uważany przez reakcję za wodza swego. Tymczasem sąd wojskowy w Warszawie w ubiegłą sobotę uznał gen. Malczewskiego, na podstawie orzeczeń wojskowych lekarzy-psycjatrów, za „osobnika w wyższym stopniu neuropatycznego, znajdującego się podczas dni majowych w chorobliwym afekcie, znoszącym zupełnie jego poczytalność“ — i sprawę umorzył.

Nie pierwszy to wypadek, gdy wybitni przestępcy (kap. Pawlikowski — co zabił szofera, Borkowski — co dokonał oszustw na większą sumę i wielu in.) udają często z powodzeniem warjatów).

Zwycięstwo socjalistów angielskich.

W ubiegły wtorek w całej Anglji (za wyjątkiem tylko Londynu) odbyły się wybory do samorządu: do rad miejskich i gminnych. Konserwatywny rząd angielski Baldwina myślał, że wybory urządzone w czasie trwania długotrwałego strejku górników, dadzą zwycięstwo reakcji, a wykażą rozbicie socjalistycznego ruchu robotniczego. Okazało się jednak inaczej. Partja Pracy jedyna tylko odniosła wielkie zwycięstwo wyborcze, zdobywając 147 nowych mandatów radzieckich (co z dotychczas posiadanemi wynosi 444 mandatów). Konserwatyści stracili natomiast 68 mand., liberałowie — 55 mand., a niezależni — 34 mandatów.

W wyniku wyborów nasi towarzysze angielscy zdobyli bezwzględną większość mandatów w kilku nowych miastach.

Prowokatorzy faszyzmu.

Policja francuska zaaresztowała pułkownika armji włoskiej Garibaldiego (niestety wnuka sławnego bojownika o wolność i zjednoczenie Włoch). Okazało się, że Garibaldi na terenie Francji uchodził za wroga faszyzmu, a w rzeczywistości był zwyczajnym prowokatorem na usługach faszystowskiej milicji politycznej, a dobrze wynagradzana „praca“ przez faszystów włoskich i hiszpańskich, polegała na organizowaniu stowarzyszeń antyfaszystowskich w celu obalenia dyktatury Mussoliniego we Włoszech i Prymo de Rywery w Hiszpanji, a następnie wysyłając ich dla dokonania zamachu na Mussoliniego i Rywerę, sypiąc ich jednocześnie przed policją polityczną. Garibaldi przyznał się, że za swoją „pracę“ otrzymał 500 tysięcy franków.

Przed dwoma miesiącami we Włoszech został zaaresztowany przybyły z Francji włoch Sucetti jako podejrzany o zamiar dokonania zamachu na Mussoliniego. Okazało się, że wysłał go Garybaldi, a następnie zaszpiclował.

Działalność Garibaldiego miała prócz tego na celu polityczne poróżnienie Francj z Włochami i Hiszpanją.

Zwycięstwo socjalistów szwedzkich.

Pisaliśmy już ogólnie o zwycięstwie, odniesionem przez socjalistów szwedzkich w wyborach do sejmików prowincjonalnych. Sejmiki te wybierają z pośród siebie członków senatu.

Obecnie możemy podać kilka cyfr, ilustrujących rozmiar zwycięstwa. Otóż socjaliści otrzymali 174 tys. nowych głosów i 76 nowych mandatów. W 1922 r. socjaliści uzyskali 287.119 głosów i 368 mandatów, obecnie zaś 461.028 gł. a 444 mandatów.

Zwycięstwo to jest tem znamienniejsze, że partje burżuazyjne zblokowały się przeciwko socjalistom, a mimo to nietylko nie odebrały im głosów, lecz same straciły dużo mandatów na rzecz socjalistów, aczkolwiek każda z trzech zblokowanych partji zdobyła więcej głosów, niż w poprzednich wyborach. (Konserwartyści stracili 43 mandaty, lewica burżuazyjna 12, tylko stronnictwo włościańskie otrzymało o 1 mandat więcej).

Komuniści ponieśli klęskę, straciwszy 18 mandatów z posiadanych przedtem 32, czyli że mają tylko 14 mandatów.

Baczność włókniarze!

W środę, dnia 17 listopada r. b. o godz. 6 m. 30 po poł. w sali Okr. Kom. Zw. Zaw., ul. Narutowicza № 50, odbędzie się ZEBRANIE DELEGATÓW i POBORCÓW Klasowego Związku Włóknistego.

Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich konieczna!

Wybory do Rady Kasy Chorych w Warszawie.

Wynik wyborów.

Wyniki wyborów w dniu 7 b. m. do Rady Kasy Chorych są następujące: Uprawnionych do głosowania było 147.292, głosowało 24.9 proc., t. j. 33.719. Na listę **Nr. 2 (PPS) padło 9.948 głosów**, na listę Nr. 4 (organizacje żydowskich związków robotniczych Bund) 2.775 głosów, na listę Nr. 5 (żydowscy robotnicy Poale Sjon) 1349 głosów, na listę Nr. 6 (komuniści) 12,544 głosów, na listę Nr. 7 (zawodowe zjednoczenie polskie) 1148 głosów, na listę Nr. 8 (żydowscy robotnicy religijni Poale Aguda) 289 głosów, na listę Nr. 10 (chrześcijański komitet naprawy kas chorych i ChD) 7000 głosów, na listę 11 (lekarzy i wolnych zawodów) 355 głosów, na listę Nr. 12 (niezależna partja socjalistyczna Drobnerowcy) 113, na listę Nr. 13 (bezpartyjny komitet pracowników umysłowych) 3185 głosów, na listę Nr. 14 (pracownicy Poale Sjon) głosów 11.

Wobec tego **lista Nr. 2 uzyskała 16 mandatów** (dotychczas 17), lista Nr. 4 4 mandaty (dotychczas 3), lista Nr. 5 — 2 mandaty (dotychczas 11), lista Nr. 6 — 21 mandatów (dotychczas 16), lista Nr. 7 — 1 mandat (dotychczas 1), lista Nr. 8 — 0 mandatów, lista Nr. 10 — 11 mandatów (dotychczas 21), lista Nr. 11 — 0 mandatów, lista Nr. 12 — 0 mandatów, lista Nr. 13 — 5 mandatów, lista Nr. 14 — 0 mandatów.

Endeckie bojówki hulają i strzelają.

W dniu wyborów po południu przed domem Nr. 15 przy ul. Rakowieckiej w Mokotowie zaszedł tragiczny wypadek, spowodowany przez endeckiego zbira.

W domu tym mieściło się jedno z biur wyborczych. Jakiś malec nazwiskiem Witkowski, z figlów zrywał plakaty wyborcze, rozlepiane na murze. Gdy malec chciał zerwać plakat Nr. 10, podbiegł do niego jeden z endeckich naganiaczy wyborczych i uderzył chłopca laską. W obronie chłopca stanął starszy brat jego Stanisław Witkowski. Wówczas napastnik momentalnie wyciągnął rewolwer i dał 3 strzały w kierunku Witkowskich. Dwie kule chybiły, trzecia zaś ugodziła starszego brata w klatkę piersiową. Rannego przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Zbira endeckiego aresztowano. Nazywa się Henryk Wichrowski.

Ogólne rezultaty wyborów.

Szczegółowy przegląd wyników wyborów ujawnia **ogromną klęskę chadecji i narodowej partji robotniczej**. Również obniżyła się znacznie liczba głosów oddanych przy poprzednich wyborach na rozmaite listy żydowskie. Właśnie kosztem tych list zdobyli się komuniści.

Jest rzeczą charakterystyczną, że właśnie w okręgach wyborczych, w których masowo zamieszkują żydzi, stosunkowo niewiele głosów padło na listy żydowskie, wiekszość zaś na listę komunistyczną. Wedle danych, zebranych do tej pory, 4 tysiące głosów rozstrzelonych przy poprzednich wyborach między Bund, Poalej-Sion i ortodoksów, padło obecnie na listę komunistyczną. Jeżeli odliczymy te głosy od ogólnej liczby głosów, uzyskanych przez komunistów, to stwierdzidzimy, że komuniści utrzymali swój stan posiadania z czasów poprzednich wyborów.

PPS uzyskała, jak wiadomo, **16 mandatów**, a więc **o jeden mandat mniej**, niż poprzednio. Należy jednak zaznaczyć, że do siedemnastego mandatu brakło liście PPS zaledwie 13 głosów.

Wedle powszechnej opinji również **ostatnie posunięcia rządu w odniesieniu do ustaw robotniczych** zaważyły na szali przy wyborach, wpływając krytycznie na stan umysłów.

Miljonowe nadużycia w marynarce wojennej przed sądem.

Nowe nadużycia wojskowe w Cytadeli.

Od trzech tygodni toczy się w Warszawie przed sądem Wojskowym sprawa dziesięciu wyższych oficerów polskiej marynarki wojennej na czele z komandorem Bartoszewiczem, oskarżonych o cały szereg nadużyć, na których skarb polski poniósł dziesiątki miljonów złotych strat. Najciemniejszą postacią w procesie jest kom. Bartoszewicz, który dorobił się olbrzymiego majątku. Niezaszczytną rolę w tej sprawie odgrywał poseł chadecki Siecinski, który będąc zainteresowany w zyskach, przez swoje wpływy starał się w swoim czasie o zatuszowanie tej sprawy. Posła Siecińskiego obecnie wyrzekli się nawet chadecy posła Korfantego i Charasza. Wyrok w tej sprawie zapadnie za jakieś dwa tygodnie i będzie podany naszym czytelnikom. Lecz niestety nadużycia te nie jedyne. W tych dniach robotnicy zbrojowni w Cytadeli warszawskiej w memorjale złożonym marszałkowi Piłsudskiemu ujawnili nadużycia polegające na zamawianiu różnych części uzbrojenia za granicą po bardzo wygórowanych cenach. W sprawie tej narazie został zaaresztowany kap. Witajewski. Lecz to dopiero początek. Robotników którzy ujawniali nadużycia zwalniano z pracy.

W sprawie nadużyć Bartoszewicza zamieszczamy aktualny wierszyk:

PAN KOMANDOR BARTOSZEWICZ.

Odkąd pływał, w czas potopu,
Praszczur Noe w swojej arce,
Takich rzeczy nie bywało
Nigdy, w żadnej marynarce.

Pan komandor, pan komandor,
Gracko wziął się do roboty:
Do kieszeni zgarniał „flotę"
Na budowę polskiej floty.

Pan komandor nic nie winien,
Choć fałszował nieco księgi...
To dla dobra przecież państwa,
To dla jego wszak potęgi.

Proces pana komandora
Ma znaczenie i niemałe,
Odkrył w naszej marynarce
Korupcyjne bagno całe.

Niechaj każdy więc współczuje
Z naszą małą, szczupłą flotą,
Iż, nim wyszła w pełne morze,
W tak ohydne wpadła błoto.

Ordo.

Mussolini — przed laty.

Włoski historyk Salvemini ogłasza w „Westminster Gazette" interesujące zestawienie z artykułów Mussoliniego, kiedy obecny książe i dyktator Włoch był jeszcze socjalistycznym dziennikarzem. W cytatach tych znajdujemy ówczesny światopogląd Mussoliniego na etykę zamachów. — Gdy w r. 1910 w Argentynie dokonano zamachu bombowego, Mussolini napisał:

„Jeśli rząd republiki, czy cesarza ujarzmia wolność, a obywateli strąca poniżej poziomu ludzkości, nie można potępiać gwałtu, który jest odpowiedzią na gwałt, nawet wówczas, gdy z jego powodu ofiarami padną ludzie niewinni".

W innym artykule na temat tego samego zamachu woła Mussolini:

„Dlaczego nazywać tchórzami tych, co rzucają bomby? Są oni bohaterami!"

W tymże artykule Mussolini apoteozuje mordercę cesarzowej austrjackiej Elżbiety, i mordercę króla włoskiego, Humberta. — Gdy zamordowano rosyjskiego prez. min. Stołypina, dziennikarz Mussolini pisał:

„Dosięgła go sprawiedliwa Nemezis! — Było to posępne krwawe indywidjum. — Zasłużył na swój los! Rosja proletarjacka unosi się radością i czeka na dynamit, który rozerwie ciała krwią ociekającego cara".

Gdy anarchista Alba w r. 1912 popełnił nieudały zamach na obecnego króla włoskiego, socjalno-demokratyczna partja wysłała deputację z Bissolatim na czele do króla, aby mu złożyć gratulacje z powodu ocalenia. Mussolini na kongresie partyjnym przeprowadził wykluczenie tych socjalistów z partji, a odnośnie do tego wypadku napisał:

„Murarz strzelił z rewolweru do Wiktora Sabaudzkiego. Należy się spodziewać, że partja robotnicza nie wywiesi chorągwi z powodu nieudałego zamachu. Zamachy na króla są jego zawodowem niebezpieczeństwem jak spadnięcie z rusztowania jest zawodowym niebezpieczeństwem murarza. — Jeżeli mamy wylewać łzę, to tylko nad murarzem. Zamiast tego doczekaliśmy się numeru cyrkowego pod tytułem: Wizyta Bissolatiego u króla".

Towarzyszu! Chcesz by pismo Twoje spełniło swój obowiązek względem Ciebie — spełnij Ty wprzód swój obowiązek względem pisma: opłaty wnoś regularnie, jednaj nowych czytelników wśród swych przyjaciół, popieraj swoje pismo moralnie i materjalnie zawsze i wszędzie!

Kradzież drzew z lasu miejskiego.

Zawinił enperowiec Rytter.

Przed niedawnym czasem, Magistat zakupił olbrzymią połać lasu Łagiewnickiego, rzekomo w celu założenia „miasta-ogrodu" — który miał być chlubą obecnych władców miasta.

Las ten był pod opieką wydziału Gospodarczego, domeną enperowską, na czele której stał osławiony ławnik kol. Bednarczyk, który nie bardzo honorowo ustąpił z magistratu, jako zainteresowany w brukowaniu ulic miasta. Następcą jego jest kol. Muszyński.

Budowa „ogrodu-miasta" rozpoczęła się latem r.b. od... wyrąbywania lasu. Gospodarz lasu p. Jagodziński został uwolniony, a na jego miejsce przystąpił p. Gogolewski, który widocznie pewnym czynnikom nie był wygodny, gdyż jego miejsce zajął, znany naszym czytelnikom z otwierania i czytania prywatnych listów pracowników magistratu, wybitny enperowiec kol. Br. Rytter, który jako „fachowiec" już na całego zaczął upiększać las łagiewnicki przez wycinanie i wywożenie drzew. Obliczają łagodnie, że ścięto z górą 2,500 drzew, wartości 30 tysięcy złotych. Pieniądze te jednak nie wpłynęły do Kasy Miejskiej.

Gdy sprawa stała się głośną, magistrat początkowo wydał komunikat, że „żadnego wyrębu lasu nie było", a tylko na zasadzie zezwolenia starostwa ścinano drzewa zeschłe i chore.

Jednak okazało się, że starostwo nietylko nie wydawało żadnego zezwolenia, ale nawet nie miało do tego prawa, gdyż należy to do kompetencji państwowego urzędu ochrony lasów, a urząd ten o niczem nie wiedział.

Sprawa ta, zresztą zupełnie słusznie, nabrała rozgłosu i Magistrat zmuszony był powtórnie podać do wiadomości, że za nadużycia przy wyrąbie lasu został zawieszony w urzędowaniu kol. Rytter, a 4-ch gajowych zostało zwolnionych.

Sprawa jednak jeszcze nie jest dostatecznie wyjaśniona i chociaż dochodzenie magistrat przeprowadził, nie wiemy jednak, co się stało z pieniędzmi otrzymanemi ze sprzedaży drzew.

Do sprawy tej powrócimy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma, by dać świadectwo prawdzie.

W. Przyłęcki.

KRONIKA.

Zasiłki bezrobotnym mają być zwiększone.

Na posiedzeniu Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia w Warszawie w dn. 20 października r. b. między innemi uchwalono w zasadzie, że ze względu na wzrost zarobków robotniczych w pewnych gałęziach przemysłu o 32 proc. od daty wprowadzenia w życie ustawy zabezpieczeniowej na wypadek bezrobocia (sierpień 1924 r.), maksymalna norma zarobku robotnika, według której oblicza się wkładka na fundusz bezrobocia i zasiłki, podwyższone będzie z 5 zł. na Zł. 6 gr. 60. W ten sposób wzrosłyby ewentualnie zasiłki robotników, którzy zarabiali ponad 5 zł. dziennie. Ostatecznie sprawa ta załatwiona będzie w najbliższym czasie.

Strajk uczniów szkoły rolniczej.

W Żyrowicach istnieje szkoła państwowa rolnicza, która w ubiegłym tygodniu była widownią niezwykłego strajku. Zastrajkowali uczniowie, którzy uczuli się obrażeni postępowaniem jednego z nauczycieli księdza. Właściwie zastrajkowali tylko uczniowie III kursu leśnego, których Rada Pedagogiczna wydaliła ze szkoły za to, że demonstracyjnie zastrajkowali. W odpowiedzi na to uczniowie wszystkich pozostałych kursów zastrajkowali.

Minister oświaty winien w najbliższym czasie zlikwidować tę sprawę by ułatwić otwarcie szkoły i przyjęcie wszystkich uczni z powrotem.

Głodny robotnik prosi by go aresztowano.

Mimo pewnego ożywienia się w przemyśle, ilość bezrobotnych jednak wynosi zgórą 200 tysięcy, a zapomogi są niewystarczające do życia, a co mówić wtedy gdy zapomogi niema.

W ubiegłym tygodniu w czwartek w Poznaniu pewien bezrobotny i w dodatku bez dachu nad głową zaalarmował strażogniową rzekomo do pożaru w tym tylko celu, by następnie prosić policję, ażeby go zaaresztowano. Życzenie oczywiście zostało uwzględnione.

Zgon Marjana Dubieckiego.

W ub. tyg. zmarł w Krakowie Marjan Dubiecki, ostatni z pozostałych przy życiu członków Rządu Narodowego 1863 r.

Zmarły był jednym z najgłówniejszych i najbliższych współpracowników Dyktatora Romualda Traugutta oraz jednym z dziejopisów tej insurekcji, a ponadto był badaczem naszych dziejów i naszej literatury. Książka Marjana Dubieckiego „Romuald Traugutt i jego dyktatura podczas powstania styczniowego", wydana w Kijowie w r. 1912, jakoteż jego „Echa z powstania styczniowego", wydane w Zamościu w r. 1922 — oświetlają ten okres w dziejach naszego narodu, jakim była 1½ letnia wojna tych, co bez regularnej armji, bez zorganizowanego rządu, walczyli z przewagą moskiewską.

M. Dubiecki, pozostawił piśmiennictwu polskiemu szereg cennych dzieł. Prócz rozpraw i książek, poświęconych Powstaniu, wymienić należy: „Kudak", „Rys Dziejów Najnowszych", „Historja Literatury Polskiej", „Historja Stanów Zjednoczonych", „Instytucje Zaporoża" i wiele innych.

Cześć Jego pamięci!

Z życia partji.

Rejestracja członków Partji.

Sekretarjat Okręgowy P. P. S. w Łodzi podaje do wiadomości, że w związku z uchwałą Centralnego Komitetu Wykonawczego o zamianie na nowe legitymacji partyjnych, zawiadamia wszystkich towarzyszy i towarzyszki Okręgu Łódzkiego, że Dzielnice Partyjne już rozpoczęły przeprowadzanie rejestracji członków Partji. Rejestracja będzie trwała tylko do końca grudnia r. b.

Towarzyszki i Towarzysze! Zgłaszajcie się do lokali dzielnicowych w celu dopełnienia obowiązku.

Spełnijmy swój obowiązek!

W celu przeprowadzenia rejestracji członków partji, lokale dzielnicowe są otwarte od 7 do 9 godz. wieczorem, a mianowicie:

Bałuty — środy od 7—9 wieczorem niedziele 10—12 rano.
Czerwona — poniedziałki, środy i soboty.
Górna — poniedziałki, środy i soboty.
Koziny — niedziele od 10—1 p. p.
Lewa — wtorki, czwartki i soboty.
Prawa — wtorki i piątki.
Widzew — wtorki i czwartki.
Zielona — środy i soboty (oraz niedziele od 10—12 w poł.)

Dzielnica Czerwona.

W niedzielę, dnia 14 listopada b. r. punktualnie o godz. 10 rano w lokalu dzielnicowym przy ul. Wólczańskiej 196 odbędzie się ogólne zebranie członków partji. Jednocześnie zawiadamiamy, że rejestracja członków dzielnicy „Czerwonej" trwać będzie do 10-go grudnia. W tym celu sekretarjat czynny w poniedziałki, środy i soboty od 6 do 9 wiecz.

Dzielnica Górna.

We wtorek, dnia 16-go listopada r. b. o godz. 7 wieczorem w lokalu dzielnicowym odbędzie się ogólne zebranie (masówka) członków partji i sympatyków. Referat i dyskusja.

Dzielnica „Księży Młyn".

Zawiadamia się członków, że przeprowadza się rejestrację członków w myśl ogłoszenia Sekretarjatu Okręgowego PPS. w Łodzi.

Towarzysze i Towarzyszki! Zgłaszajcie się do lokalu Dzielnicowego w dni następujące: w środy i piątki od godziny 7—9 wieczorem, w niedziele od godziny 10—12 w południe w lokalu własnym, Fabryczna 2. Komitet.

Bibljoteka na Widzewie.

Bibljoteka im. d-ra Klemensa Lipińskiego przy ul. Rokicińskiej 54 otwarta jest we wtorki i piątki od 7—8 wiecz.

W tymże czasie odbywają się zapisy na członków bibljoteki, którą posiada nowe dzieła.

Cześć bohaterom, poległym 6 listopada 1923 r.

Organizacja Młodzieży T. U. R. im. „Worcella“ przy dz. Lewej, istniejąca zaledwie od kilku miesięcy, prowadzi intensywną pracę oświatowo-polityczną w duchu socjalistycznym.

Powołana do życia sekcja młodych agitatorów, mająca na celu uświadamianie i poznanie towarzyszy z prowadzeniem agitacji, nie ulega wątpliwości, iż wyda pożądane wyniki już przy najbliższych wyborach.

Systematyczne odczyty, wygłaszane kolejno przez każdego z agitatorów (Pilecki Jan — Gruźlica płuc; Kaszkiewicz — Socjalizm a Kościół; Szewczyk A. — Ustawodawstwo Socjalne i inni) co niedzielę do południa w lokalu własnym, gdzie przychodzi stale kilkadziesiąt osób, świadczy o pożyteczności danej sekcji.

Ostatnio, w niedzielę, odczyt tow. Skałeckiego Henryka p. t. „O spółdzielczości“ został poprzedzony, z okazji przypadającej 3-letniej rocznicy wypadków krakowskich, przemówieniem przewodniczącego Koła tow. Szewczyka Artura, który w treściwem swem przemówieniu scharakteryzował Rządy Chjeno-Piasta i „krwawego“ Kiernika oraz warunki, w jakich żył proletarjat Polski. Grożenie karą śmierci kolejarzom i wysłanie wojska na lud bezbronny, pozostanie w pamięci ludu pracującego na wieki.

Zgromadzeni pamięć bohaterów poległych w walce z reakcją w Krakowie, Borysławiu, Tarnopolu uczcili przez powstanie i odśpiewanie „Czerwonego Sztandaru“.

W skupieniu wysłuchano potem ciekawego referatu tow. Skałeckiego Henryka „O spółdzielczości“.

Obecny.

Z życia T. U. R.

Konferencja oświatowa.

W dniu 14 listopada rb., w niedzielę, w sali T. U. R. przy ul. Narutowicza 50, odbędzie się specjalna konferencja oświatowa T. U. R. z przedstawicielami związków zawodowych i stowarzyszeń robotniczych społecznych, na której omówiony zostanie całokształt akcji kulturalno-oświatowej wśród rzesz robotniczych na terenie Łodzi. Na konferencji tej omawiana będzie sprawa wykładów powszechnych T. U. R. uruchomienia specjalnego kursu dla pracowników zw. zaw. i instytucji ubezp. społ., zorganizowania wielkiego chóru robotniczego, stałej sceny robotniczej i t. d. Nie ulega wątpliwości, iż prace konferencji oświatowej wydają obfite plony, i wytrwała systematyczna praca kulturalno-oświatowa T. U. R. wśród rzesz robotniczych przyczyni się do wzmocnienia przynależności klasowej oraz wysokiego poziomu etycznego proletarratu.

Wykłady powszechne T. U. R.

Cały szereg wybitnych prelegentów działaczy politycznych, oświatowych, zawodowych P. P. S. z Warszawy oraz Łodzi, wyraziło zgodę na wygłoszenie nader ciekawych odczytów powszechnych ze wszystkich dziedzin i przejawów życia robotniczego. Odczyty odbywać się będą w sali T. U. R. przy ul. Narutowicza 50 w czwartki o godz. 7 w. W następnym numerze „Łodzianina“ podany będzie wykaz prelegentów oraz tematy odczytów. Bilet wejścia na odczyty powszechne T. U. R. dla członków 10 gr. dla pozostałych 20 gr.

Apel T. U. R.

Zarząd oddziału T. U. R. w Łodzi wzywa wszystkich towarzyszy i towarzyszki do wpisywania się w charakterze członków do T. U. R., jedynej instytucji oświatowej P. P. S.

Skarbnik tow. Walczak codziennie od 10 rano do 6 w. przyjmuje w Okr. Kom. Zw. Zaw. (Narutowicza 50) zapisy nowych członków. Wpisowe zł. 1 gr. 50, składka mies. 50 gr.

Sekratarjat T.U.R. (Narutowicza 50) przyjmuje codziennie od 5—8 w. do dnia 10 grudnia r.b., zapisy do wielkiego, ogólnego, chóru robotniczego, do zespołów muzycznych (skrzypce mandoliniści) oraz do stałej sceny robotniczej.

Rob. Klub Sport. „Tur“ (Narutowicza 50) przyjmuje codziennie od 5—8 w Zapisy do drużyn piłki nożnej, siatkowej koszykowej, do boksu, szermierki, sekcji kolarskiej, lekkoatletycznej i in.

Obowiązkiem każdego socjalisty i członków związku zawodowego jest należeć do jedynej instytucji oświatowej P. P. S. — do Tow. Uniw. Rob.!

Kronika Teatralna.

Teatr Miejski:

Piątek wieczorem: Premjera wesołej komedji czeskiej p. t. „Sprawa Markopoulos“.

Sobota po południu po cenach najniższych, baśń: „Balladyna“. Świetna gra i śliczna wystawa.

Sobota wieczór: powtórzenie premjery „Sprawa Markopoulos“.

Niedziela po południu po cenach zniżonych „Niedojrzały owoc“, z milutką Stefanją Jarkowską w głównej roli.

Niedziela wieczór: Komedja „Sprawa Markopoulos“.

Teatr Popularny. „Córka mego męża“.

Wzruszający melodramat „Dwaj malcy“, który przez dwa tygodnie cieszył się wielkiem powodzeniem, schodzi z afisza, ustępując miejsca przepysznej krotochwili „Córka mego męża“, ilustrowanej śliczną muzyką Lehara; bajeczna wystawa będzie nielada ewenementem na deskach naszej sceny popularnej. Reżyserja p. M. Bieleckiego daje gwarancję, że wykonanie artystyczne będzie stało w zupełności na wysokości swego zadania. Dyrekcja daje „Córce mego męża“ nową wspaniałą oprawę dekoracyjną i kostjumową. Dekoracje opracowuje Rudolf Sikora.

„Córka mego męża“ o pięknej, nieprzepartej intrydze farsowej, iskrząca się przepysznym dowcipem i tryskająca humorem, pełna werwy i życia, może liczyć w Teatrze Popularnym na długi szereg wieczorów. W Warszawie grano ją ostatnio z olbrzymiem wprost powodzeniem.

Główne role spoczywają w rękach p.p. Bronowskiej, Zielińskiej, Bieleckiego, Urbańskiego i Góreckiego. Rolę tytułową kreuje p. Bronisława Bronowska. Melodyjna muzyka znakomitego kompozytora wiedeńskiego Lehara. Tańce układu baletmistrza Majewskiego. Celem należytego wykonania „Córki mego męża“, kierownictwo muzyczne nad całością powierzono Karolowi Prosnakowi. Liczne chóry. Premjera „Córki mego męża“ odbędzie się w sobotę, dnia 13 b. m. o godz. 8.15 wiecz.

W środę, dnia 10 b. m. po południu Dyrekcja urządziła przedstawienie dla młodzieży szkół średnich. Dano „Dożywocie“ Fredry, z pp. Pilarskim jako Ordonem i Gwidonem Trzywdar-Rakowskim jako Łatką. Łeżyserował: Trzywdar-Rakowski. Przedstawienie poprzedziła krótka prelekcja prof. Z. Kosidowskiego.

Całość wypadła nader udatnie. Przedstawienia dla młodzieży szkolnej cieszą się niebywałem powodzeniem.

Kolega Miller za bicie lokatorów dostał 2 tygodnie więzienia.

Wspólnik ex ławnika Bednarczyka, generalny przedsiębiorca brukarski przy magistracie m. Łodzi, którego zabrukowanie ul. Przejazd jest wszystkim znane, kolega Miller za pobicie lokatora dostał 2 tygodnie więzienia, zaś małżonka „pana“ Millera 100 złotych grzywny. O wypadku, pobicia lokatora Brykierta przez Millera pisaliśmy swego czasu w „Łodzianinie“ — epilog tego zajścia rozegrał się za kratkami sądu pokoju I-go okręgu gdzie zasądzono p. Millera dwutygodniowym więzieniem.

Przed trzema laty kolega Miller był kierownikiem brukarskiego związku przy ul. Głównej 31 t. zw. „polskiego“ z chwilą wejścia do magistratu enpeerowców, stał się odrazu przedsiębiorcą brukarskim, usilnie popieranym przez enpeerowców, a w szczególności przez p. Bednarczyka. Nie upłynęło dwa lata, z „pracy“ przy magistracie łódzkim w ręku kolegi Millera znalazła się kamieniczka przy ul. Kilińskiego Nr. 178. Obecnie przedsiębiorstwo swoje prowadzi wspólnie z Bednarczykiem, rozumie się trzymając się tylko magistratu.

Kolega Miller stał się tak butnym i bezwzględnym, iż nadmiar swej energji wykazał na Bogu ducha winnych lokatorach. Za to dostał zasłużoną karę.

Różne wiadomości.

Uratowanie 43 górników zagrzebanych w kopalni.

Niedawno dotarła była i do Europy wiadomość o katastrofie górniczej w Ironwood w Stanach Zjednoczonych podczas której zostało zagrzebanych 43 górników.

Obecnie pisma amerykańskie przynoszą szczegóły uwolnienia ich po pięciodniowych wysiłkach ratowniczych. Nowojorski „Nowy Świat“ przytacza następujące szczegóły:

„43 górników zagrzebanych przed pięciu dniami żywcem w kopalni żelaza, 780 stóp pod ziemią, zostało odkopanych i wydobytych w stanie ostatecznego wyczerpania. Wiadomość o odkopaniu nieszczęśliwych ofiar katastrofy rozbiegła się lotem błyskawicy po mieście Ironwood i najbliższej okolicy. Tysiące osób zbiegło się na terytorjum kopalni, wznosząc okrzyki radości przy odgłosie syren kopalnianych i bicia w dzwony.

Gdy oddziały ratunkowe dotarły do zagrzebanych, znaleziono ich gotujących korę z brzeziny w nadziei, że im da nieco pożywienia. Ofiary katastrofy były tak osłabione i wyczerpane, że przed wydobyciem ich z dotychczasowego grobu, musiano ich nakarmić mlekiem, buljonem i dostarczyć papierosów i tytoniu do żucia i dopiero po dwóch godzinach wyczerpani powrócili do sił i mogli się przedostać o własnych siłach do specjalnego kosza-windy, w którym zostali wydobyci na powierzchnię. Rodziny ofiar czekające przy całym czas nad otworem kopalni z oznakami najwyższej radości odprowadziły ocalonych do domów. W całem miasteczku dzień ten został ogłoszony świętem. Ludzie wstrzymali się od pracy, by dać wyraz radości z powodu ocalenia ofiar katastrofy“.

5 groszy odprawy dla wdowy po inwalidzie!

Zuzannie Hoffmanowej w Trzebini przyznało ministerstwo spraw wojskowych rentę wdowią w wysokości 193.20 mk. rocznie od dnia 1 listopada 1918 roku. Renta ta przeliczona według rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 wynosić miała 128.13 złotych rocznie.

Dnia 23 września 1922 Hoffmanowa weszła w ponowny związek małżeński. Tem samem straciła prawo do renty, natomiast powinna była otrzymać jednorazową odprawę w wysokości całorocznej renty. O swem ponownem zamążpójściu zawiadomiła ministerstwo 27 lipca 1922 r.

Trzeba było wielokrotnych interwencyj i zażaleń, by nareszcie otrzymała odprawę w wysokości 5 groszy.

A więc 5 groszy, zamiast należnych 396 zł. 96 gr.!

Nie na tem koniec skandalu! Rezolucja Izby skarbowej z dnia 23 grudnia 1925 roku została Kiełkowskiej doręczona dopiero 13 września 1926, a więc dziewięciu miesięcy trzeba było na wygotowanie i wysłanie listu!

Redukcja piekła.

W czasach, gdy pedagogja zarzuca karę cielesną, musiało wysunąć się kwestję, czy też i religja nie potrafi obejść się bez kar piekielnych. Zagadnieniem tem zajął się, obradujący teraz ogólny zjazd kościelny w Anglji (narodowy kościół anglikański).

Znaleźli się wprawdzie adwokaci djabła, którzy bronili jego istnienia, ale zwycięży pogląd tych, którzy wystąpili za redukcją piekła. Rozstrzygnęli sprawę: arcybiskup Jorku i biskup liwerpolski, których zdaniem grożenie piekłem należy do rekwizytów przestarzałych zgoła metod wychowawczych. Uchwalono tedy, że niema już piekła. Uchwała obowiązuje oczywiście, tylko Anglję. Ale „zaraza“ ta napewno przeniesie się i do innych narodów i wyznań. Nie będzie chłosty cielesnej i straszenia piekłem w szkołach.

Odpowiedzi Redakcji.

Tow. Obserwatorowi w Kaliszu:
Z powodu nawału materjału odkładamy artykuł Wasz o niezależnych do następnego numeru.

Tow. St. Lubosz w Zduńsk.-Woli.
Podzielając całkowicie Wasze wywody, jednak ze względów zasadniczych nie umieścimy Waszego artykułu. Prosimy o dalszą współpracę.

Tow. E. L. w Łodzi. Artykułu „Obrazki Łodzi“ w całości nie zamieścimy, a natomiast zużytkujemy przy okazji.

Redaktor odpowiedzialny: Al. Nowakowski. Druk J. K. Baranowskiego w Łodzi, Piotrkowska 109. Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S.